Nr. 45. Niedziela 25 lutego 1923 roku. Cena numeru mk. 200. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61583.

Prenumerata wynosi: marek 2800.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 3000.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 3400.

Z przesyłką pocztową mk. 3400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

O tym się nie pisze.

Sosnowiec, 25 lutego.

Nawet w prasie lewicowej z gatunku najuczciwiej rozumiejącej swoje zadania odzywają się odważnie głosy przeciw żydom.

Wystarczy przytoczyć słowa p. Hołówki z artykułu, zamieszczonego w „Robotniku“: „T. zw. „czarna giełda“, znęcająca się nad marką polską, w ogromnej swej większości rekrutuje się z żydów. Jeśli widzimy w wywozie artykułów pierwszej potrzeby zagranicę jedną z przyczyn naszej choroby gospodarczej, to jednocześnie wiemy, że handel zagraniczny uprawiają przedewszystkim żydzi,“. Na słowa socjalisty, p. Hołówki każdy się zgodzi, kto nie sprzedał żydom swojej niezależności za luby szmer banknotów krajowych i zagranicznych.

Właśnie takie wypadki pójścia na służbę do żydów są w Polsce, niestety, chlebem powszednim, szczególnie dla pewnego rodzaju indywiduów, grasujących z przyrodzoną sobie bezczelnością w dziennikarstwie.

Ciężko się pogodzić z tą myślą, ale trudno zaprzeczyć temu, że są dzienniki, które pod osłoną podniosłych słów o miłości ojczyzny, niepostrzeżenie między wierszami, bronią interesów żydostwa, czego prawdopodobnie nie robią za darmo. Pisma takie naszpikowane są wymysłami pod adresem „polskiej burżuazji“, „chjeny“, „reakcji“, wymyślają nawet czasami na paskarzy, nie mówiąc, oczywista, ani słowa o ich narodowości.

Dzienniki tego gatunku wciskane są głównie do rąk robotników. Wśród bowiem różnej niezaszczytnej roboty uprawiają one także z zaciekłością nikczemny sport wzajemnego szczucia poszczególnych warstw narodu ku ogromnemu zadowoleniu swych anonimowych chlebodawców. Któż z nas nie czytał, że „to chjena głodzi Polskę“, że to jej robota.

A robotnik, czytając takie oskarżenia, zaciska pięście w niemym gniewie i chowa w pamięci tych, którzy jakoby doprowadzili do tego, że musi głodować razem z rodziną.

Ale o tym się nie pisze, że wszystek prawie handel, że cała nieomal robota paskarska jest w rękach żydów. O tym się milczy. A wygląda to na ów złodziejski sposób wymykania się z rąk sprawiedliwości. Złodziej, kiedy go policja goni, sam woła: „trzymajcie złodzieja!“ I tutaj prawdziwy paskarz wrzeszczy: „Wieszajcie paskarzy!“, sądząc, że w ten sposób odwróci od siebie uwagę głodujących.

Polska przechodzi obecnie taki kryzys gospodarczy, jakiego bodaj jeszcze nie byliśmy świadkami. Zdanie, że giniemy z głodu, przestało już być zwrotem retorycznym i jest okrutną prawdą. Straszliwa nędza nam grozi, gospodarstwo narodowe stacza się w przepaść z bezprzykładną szybkością. Lada dzień grozi nam ostateczna ruina, o której skutkach nie mamy odwagi myśleć nawet.

Wszyscy, którzy się przyczynili do takiego stanu rzeczy, czują, że się to może skończyć nieszczęściem.

Wszyscy, którzy walutę polską sprowadzili prawie do zera, którzy wywozili żywność zagranicę, wszyscy geszefciarze, czarnogiełdziarze, pośrednicy, wszyscy oni czują swąd w powietrzu i woleliby może schować się na jakiś czas choćby nawet pod ziemię, byle uniknąć odpowiedzialności.

Lecz im się to nie uda. Polacy są cierpliwi, ale i najświętsza cierpliwość ma swoje granice. Zwalanie winy za drożyznę na „8“ może mieć skutek całkiem odmienny, a tym przykrzejszy dla oszczerców, że się skieruje przeciw nim ten gniew, który sami podsycają w dziennikach, przez siebie subwencjonowanych.

Wieści ze stolicy.

Jaka Polska być powinna?

Warszawa, 14 lutego.

W czwartek w natłoozonej wielkiej sali filharmonji odbyła się akademja, której przedmiotem były przemówienia posłów na temat: „Jaka być powinna Polska?“

Poniżej podajemy streszczenie ważniejszveh mów:

„Poseł Dymowski mówi bardzo rzeczowo i gruntownie o sprawie żydowskiej:

W Polsce w wieku 16-tym było 3 proc.żydów, obecnie 15 proc. Już dziś większość, bo przeszło 50 procent miast w Polsce jest takich, gdzie ludność polska jest w mniejszości poniżej 45 proc. Żydzi mają w swych rękach w Polsce 80 proc. handlu, 90 proc. przemysłu, 51 proc. rzemiosła, 75 proc. ruchomego kapitału, 54 proc. domów i placów. W takim Łowiczu do r. 1815 nie było ani jednego żyda, dzisiaj 60 proc. ludności żydowskiej, 70 proc. domów, 92 proc. handlu. W Małopolsce wschodniej już 19 proc. ziemi jest w rękach żydów. Wpływy polityczne żydów są ogromne, i dochodzą aż do zamknięcia tow. „Rozwój“, które zawsze było im solą w oku. Hasłem musi się stać odżydzenie Polski.

Pos. Radziszewski mówi doskonale o sprawach skarbowych: Powierzchownie sądząc, u nas dobrze się dzieje, bo produkcja rolna prawie przedwojenna przemysłowa niezła, ludzie się bawią. Ale ta wesołość związana z tym,że nie odczuwa się ciężarów,bo w Polsce przypada na głowę 4 fr. rocznie podatku,a we Francji 580. Ministrowie skarbu dotychczasowi byli nie ministrami, ale drukarzami. Rząd zazdrości ludziom pracy i zarobkowania. Można obliczyć dokładnie, ile kosztował Polskę każdy kolejny minister skarbu. Strata w spadku waluty w r. 1920 wynosiła 166 mil.dol.,a w r. 1921,113 mil.dol. Obecnie są stosunki prawie bolsz. Marszałek Foch powiedział: Polska musi uważać, bo drugi raz cud zmartwychwstania się nie powtórzy. A upaść można gospodarczo. Staszyc powiedział: Nie ten kraj jest wolny, który nie płaci podatków, lecz ten, który płaci najwięcej.

Ks. pos. Lutosławski: Walka narodu polskiego o prawa we własnym kraju jest częścią wielkiej walki w świecie, w której Polska będzie zawsze po stronie Bożej, jeżeli w niej będzie rządził naród polski i stąd ta zaciekłość przeciw polskim rządom w Polsce. Grom grudniowy oworzył oczy na rozwartą przepaść. To nie naród polski zbrodni się dopuścił, ale na narodzie polskim już przedtym zbrodnię popełniono przez deptanie jego praw. Czujemy dzisiaj, że ofiara nieszczęśliwego straceńca Niewiadomskiego, była wynikiem gnuśności naszej w obronie tych praw, aż dopiero taka błyskawica otwarła nam oczy. Na wściekłe napaści patrzymy z pobłażaniem, a tym, którzy nie rozumieją,co się dzieje po owych przejściach w duszy narodu, powiemy, że nie takie potęgi naród polski przetrwał, a one leżą w gruzach.

Masło w kalesonach.

W sądzie pokoju w Warszawie odbywała się rozprawa o kradzież masła.

Kradzieży dopuściły się Eleonora P i Ksawera G., a okradzioną została Franciszka Jaworska, przekupka z targu na Ordynasach.

Złodziejki schwytano, masło odebrano i sprawa znalazła się w sądzie.

Oskarżone twierdziły, że to nie było masło Jaworskiej, ta zaś przysięgała się na wszystkie świętości, że ta osełka masła była jej własnością.

— Poczym Jaworska poznała, że ta właśnie osełka masła była jej własnością?—zapytuje sędzia.

— A po gałganach, w które masło było zawinięte.

— Przecież i ktoś inny mógł mieć podobne gałgany?

— Ale nie, psze wysokiego sądu; ta osełka była właśnie zawinięta w kalesony mojego starego, a to przecie jabym ich z zamkniętymi oczami poznała!

Sędzia pokoju skazał Podlasinową na 10, Gęsicką zaś na 6 miesięcy więzienia.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Międzysojusznicza komisja specjalna wystosowała do dyrektorjatu kłajpedzkiego pismo, w którym zaznacza, że w Kłajpedzie musi być utworzony rząd autonomiczny i przedstawicielstwo ludności, przy zasadzie zupełnego równouprawnienia języków polskiego i litewskiego.

— Przywódca francuskiej partji radykalno-socjalistycznej oświadczył, że należy pogodzić Polskę z Litwą, wskazując na znaczenie jakieby mógł mieć związek obu tych państw, przy równoczesnym wznowieniu przez Rosję i Francję dawnych przyjaznych stosunków.

— W Bochum francuzi ogłosili wzmocniony stan oblężenia; stan oblężenia ogłoszono również w Moguncji.

— Na podstawie umowy francusko-angielskiej, Francja otrzymać ma do dyspozycji większą przestrzeń sieci kolejowej w strefie okupacji angielskiej, gdyby w o j s k o w e s i ł y niemieckie mieckie zagrażały bezpieczeństwu oddziałów francuskich.

— Dynastja Romanowych nie zrezygnowała z chęci przywrócenia monarchji w Rosji. W tych dniach „opiekun tronu“, wielki książe Cyryl, ma omawiać z b. cesarzową, Marją Teodorówną, obecną sytuację.

— W Sofji aresztowano b. ministra finansów, Trvtanowa, za działalność antypaństwową.

— Według doniesień prasy angielskiej, Kiereńskij objął w Londynie, w jednej z drugorzędnych restauracji, stanowisko kelnera.

— W roku 1922 urodziło się we Francji o 7 pr. mniej dzieci niż w roku 1921.

— W Bukareszcie toczy się obecnie proces w sprawie spisku na życie króla. Oskarżonym o chęć wykonania zamachu jest hr. Belmont.

— Policja nowojorska aresztowała kilkunastu członków międzynarodowej bandy fałszerzy dolarów. Banda miała swe filje we wszystkich stolicach świata.

— Premjer gen. Sikorski przyjął przewodniczącego rosyjskiego komitetu uchodźczego, Siemionowa, z którym omawiał sprawę sytuacji uchodźców rosyjskich w Polsce, w związku z ostatnimi zarządzeniami w tej sprawie.

— W Królewskiej Hucie odbył się zjazd nauczycielstwa śląskiego.

— Onegdaj przed ministerjum pracy i opieki społecznej demonstrował tłum bezrobotnych, domagając się pracy i walki z paskarzami.

— W Moskwie wykryto tajną drukarnię socjalistów rewolucjonistów. W związku z tym wydarzeniem aresztowały sowiety 120 osób.

— Władze okupacyjne francuskie wydaliły z zagłębia Ruhry 160 komunistów, którzy przybyli tam z Niemiec w celu rozpoczęcia agitacji wśród górników.

— W senacie japońskim przeszła rezolucja, wyrażająca rządowi votum nieufności, za jego kierunek polityki zagranicznej.

— W Moskwie wyszedł drugi numer pisma p. t. „Bezbożni“. Pismo to specjalnie przeznaczone jest do walki z religją chrześcijańską.

— Francuska komisja odszkodowań postanowiła zrzec się na lat 20 przywilejów, co do zastawów austrjackich, przysługujących Francji z tytułu wierzytelności.

— W Szczecinie spaliła się wielka fabryka papieru. Podczas pożaru spłonęło 180 wagonów, naładowanych papierem.

— Prezydentem senatu francuskiego został wybrany Gaston Doumergue.

„Jakoś to będzie“.

W najgorszych czasach, gdy miecz Damoklesa
Wisiał nad szyją naszego narodu,
Brat szlachcic wołał: „Mopanku“! „Do biesa“
Rozpaczać chyba nie mamy powodu?...
No i z fantazja wykrzykiwał wszędzie:
„Jakoś to będzie“!

Niewola przyszła. Hańbiącą obrożę
Włożył polakom ciemięzca na szyję!...
Łez popłynęło i krwi całe morze!...
Nie jeden przecież — rad z tego, że żyje,
Mówił, nie z wiarą, lecz w jakimś obłędzie:
„Jakoś to będzie“!

I rzeczywiście! Grobowiec otwarty!
Spełniła swoje Nemezys dziejowa!
Więc jako dawniej: Zmartwychwstania karty
Już zapisują dobrze znane słowa,
Co Polsce niosły zagłady orędzie:
„Jakoś to będzie“!

Więc zamiast pracy, zamiast sił skupienia,
Zamiast twórczego w narodzie wysiłku,
Paskarstwo groźną falą się rozplenia!
Uczciwość polska — ta dawna — na schyłku —
Woła, wirując w obłąkańczym pędzie:
„Jakoś to będzie“!

I zaślepione złudnym blaskiem złota
Piekielny wiodą tan szakali koła,
Dla nich jest obce słowo: cześć lub cnota.
Oni ich treści nie pojmują zgoła!
Zresztą, gdy szakal majątek zdobędzie —
„Jakoś to będzie“!

A wróg śmiertelny zaciera już dłonie,
Szatańskim śmiechem chichocąc radośnie,
Gdy kraj w łapówkach i paskarstwie tonie,
Tryumfem krwawym wraża dusza rośnie!
Jeśli mu dzisiaj źle na polskiej grzędzie —
„Jakoś to będzie“!

LEON ŻYPOWSKI.

Narady w starostwie.

O szpital weneryczny. — Walka z epidemjami.

Będzin, 24 lutego.

Onegdaj na zasadzie uchwały wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego oraz a skutek starań wydziału zdrowia starosta p. Trzciński zwołał konferencję w sprawie uruchomienia szpitala wenerycznego i w celu omówienia spraw nagłych w zakresie zdrowotności w tut. powiecie.

W konferencji tej wzięli udział: jako przewodniczący starosta Trzciński, następnie pp. dr. Łęcki zastępca starosty, prezydent Piwowar i Rypp, radca ministerjalny K. Osiowski, lekarze: Ryder, Zelenay, Matera, Stawiński, inż. Uthke i inni.

Na wstępie posiedzenia starosta Trzciński przedstawił zebranym powody zamknięcia szpitala wenerycznego w Będzinie, oraz przedstawił fatalne skutki jakie z tego zarządzenia wynikły Wprawdzie niektóre miasta pootwierały w szpitalach miejskich oddziały dla chorych wenerycznie, jednak liczba łóżek, brak odpowiednich przyrządów i inne trudności techniczne nie pozwalają na należytą opiekę nad tymi chorymi, którzy z braku miejsc zmuszeni są odbywać podróże do Krakowa, bądź innych miast, w których znajdują się

WALKA O MILJONY.

235.

Verriere wyszedł. Desvignes, wziąwszy dzienniki, leżące na stole, rozłożył je i czytał.

Było to w epoce zaostrzonej wojny w Tonkinie; wiadomości ze Wschodu zajmowały naczelne miejsce na pierwszej karcie dzienników. Donoszono o zwycięstwie, otrzymanem nad „Banderą Czarnych“ przez jenerała de Negrier.

Desvignes czytał z uwagą szczegóły, odnoszące się do powyższej wojny. W ostatnim dopisku zamieszczoną była wiadomość o mającem nastąpić wysłaniu posiłków dla skompletowania morskiej artylerji, jaka miała atakować Formozę, a skutkiem tego i o wyjeździe z kraju kilku [illegible]erów artylerji.

[illegible]tając, s p ó l n i k Verriera [illegible] nagle; na czele bowiem listy wyjeżdżających spostrzegł nazwisko Vandama.

— Ha! otóż urzeczywistniają się moje przewidywania! — zawołał; — nie spodziewałem się jednak, ażeby mój rywal powziął tak prędko stanowcze postanowienie. Prosił zapewne bez stracenia chwili o nakaz wyjazdu dla siebie dowódców. Dobre to jest dla mnie... lecz nie wystarczające. Jeżeli rywal zniknie, zostanie spadkobierca... Nie wszyscy umierają w Tonkinie... może powrócić... a mnie potrzeba, ażeby nie wracał... Należy stosowne ku temu środki przedsięwziąć...

Desvignes przez kilka minut siedział w zamyśleniu, a potem rzekł do siebie:

— List przysłany przez Vandama do Anieli, oznajmia jej napewno o jego wyjeździe. Cios będzie ciężkim dla niej... Trzeba nad nią dozór rozciągnąć... Biedne to dziewczę może spełnić jakie szaleństwo... Jak to dobrze, żem przejrzał owe dzienniki!

Jednocześnie Verriere ukazał się we drzwiach salonu.

— Com ja ci powiedział przed chwilą? — zapytał Arnold podchodząc ku niemu.

— Względem czego?

— Względem listu, napisanego przez twego siostrzeńca do panny Anieli...

— Mówiłeś, że ten list przynosi zerwanie stosunków... Miałżebyś zmienić teraz swe zdanie?

— Przeciwnie... trwam w niem tem mocniej.

— Dlaczego?

— Mam dowód, iż ten list zawiera w sobie kompletne zerwanie. Patrz... przekonaj się sam...

Bankier, przeczytawszy artykuł w dzienniku, zawołał:

— Doskonale! Ależ to cudowne!..

— Przyznaj, że sprawa dobrze poprowadzoną została...

— On da się zabić tam... będzie szukał śmierci umyślnie, jestem tego pewny,

— Liczę na to... i czuwać nad tem będę...

— Czy mimo to, mam oddać list mej córce?

— Ma się rozumieć... Bardziej niż kiedykolwiek...

— Ależ to wznieci straszną burzę...

— Nie obawiaj się...

— Łatwo ci mówić... Aniela gotowa sobie życie odebrać...

— Trzeba ją otoczyć nadzorem... Zresztą nie oddawaj listu aż po obiedzie...

Na te słowa siostra Marja weszła do salonu. Uścisnęła podaną sobie rękę wuja, skinęła głowę zlekka na ukłon Arnolda.

— Gdzie jest Anielka? —pytał bankier zakonnicę.

— Wydaje służbie rozkazy... zastaniemy ją w jadalni...—odparła siostra Marja.

Lekki ironiczny uśmiech wybiegł na usta Arnolda.

— Unika mnie.. — pomyślał i w tem się nie mylił.

Służący oznajmił, że obiad na stole, i trzy wyżej wymienione osoby, przeszedłszy do jadalni, zastały tam pannę Verrerie.

Obiad trwał krótko, pomimo, iż obaj spólnicy usiłowali go ożywić zawiązaną pomiędzy sobą rozmową o przedmiotach obojętnych. Musieli to uczynić ze względu na zupełne milczenie Anieli i zimne zachowanie się siostry Marji.

Wrócili do salonu, gdzie panna Verriere zabawiszy chwilę, wyjść zamierzała.

— Ach! jakiżem roztargniony... — zawołał bankier. — Mam list dla ciebie, przyniesiony przez posłańca w chwili, gdym wchodził w dziedziniec, i zapomniałem ci go oddać. W każdym razie lepiej późno, niż nigdy.

To mówiąc, podał list córce, która wziąwszy go, spojrzała na adres.

d. c. n.

NASZE SPRAWY.

Uwagi na czasie.

Sosnowiec, 25 lutego.

Po długich i smutnych doświadczeniach nareszcie rząd nasz postanowił znieść ograniczenia, dotyczące handlu alkoholem.

Rada ministrów na wniosek min. skarbu przyjęła projekt nowej ustawy, która przewiduje zakaz sprzedaży i spożycia alkoholu w niedzielę i święta wyłącznie podczas nabożeństw. Jednocześnie będzie zupełnie zniesiony zakaz sprzedaży alkoholu w bufetach kolejowych.

Przeciwko wnioskowi były 2 głosy. Przedstawiciele pozostałych ministerjów głosowali za min. skarbu, a to zarówno ze względów fiskalnych, jak i z tego powodu, że stosowane obecnie ograniczenia są trudne do przeprowadzenia i wytwarzają wielkie nadużycia.

Myśmy w tej sprawie zabierali głos niejednokrotnie, twierdząc, że taki zakaz wywołał skutki wręcz przeciwne. Zamiast abstynencji szerzyć się poczęło picie wódki szklankami i zwyczaj ten dzisiaj stosowany jest już, niestety, i w dni powszednie!

Nikt nie miał odwagi wystąpić przeciw zakazowi, choć wszyscy go gwałcili i pili w niedziele i święta: suwereny — twórcy prawa, pili urzędnicy, począwszy od ministrów aż do woźnego włącznie, a jednocześnie 2 doby w tygodniu cała policja w małych miasteczkach przesiadywała w szynkach, pilnując ścisłego przestrzegania ustawy o niepiciu, a w miastach większych przynajmniej trzy czwarte składu policji i wszyscy urzędnicy skarbowi włóczyli się po szynkach i restauracjach, szukając winnych gwałcenia ustawy.

Dni alkoholowe były więc istnym rajem dla złodziei i rabusiów, którzy mogli operować bezkarnie, wierząc, że policja pochłonięta jest walką z alkoholem.

Pomyśleć tylko: pół roku w roku dziesiątki tysięcy ludzi walczyły na śmierć i życie ze spożyciem alkoholu, a rezultat taki, że wszyscy pili, wszyscy sprzedawali, a suwereny cieszyły się, że takie piękne prawa wydają!

Gdyby kto chciał wyliczyć, jakie szalone sumy, zapłaciliśmy za tę walkę! Napewno wojna z bolszewikami tyle marek nie kosztowała.

* * *

W planie naprawy skarbu, przedstawionym radzie ministrów przez p. Grabskiego, wielką rolę odgrywa pozycja oszczędności, które mają być z całą stanowczością stosowane w dziedzinie administracji państwowej. W znacznej mierze oszczędności te mają być wynikiem redukcji zbyt licznej rzeszy urzędników państwowych, których pensje, wzrastające z miesiąca na miesiąc w wysokim stopniu obciążają budżet państwa. Mimo tego, że dzień prawie nie mija, byśmy w gazetach nie czytali o dokonanych lub zamierzonych podwyżkach płac urzędników, widzimy jedną rzecz niezmienną w jaskrawych częstokroć, swych przejawach przysłowiową nędzę urzędniczą. Zgarbiony, wychudły, stetryczały, zgryźliwy, w podartych butach i wyszarzałym palcie — ten przedstawiciel prawa i majestatu państwa, pędzi, a raczej wlecze swój żywot w wiecznej pogoni za najniezbędniejszymi środkami życia, nie mówiąc już o luksusie w postaci cygara w niedzielę, lub familijnej wycieczki raz w tygodniu na herbatę i ciastka do cukierni. Nota bene budżet takiej wycieczki, z drobiazgową szczegółowością „preliminuje" się w domu, przyczym o ilości herbat i ciastek stanowią piękne zasady odwiecznej askesy stawiającej ponad sytość marnej naszej ziemskiej powłoki, szlachetność czystego ducha i cele idealne.

Gdy człowiek bezstronny spogląda na żywot urzędnika polskiego, mimo woli budzi się w nim głębokie przekonanie, że co jak co, ale ten przynajmniej punkt naprawy skarbu, który mówi o oszczędnościach za pomocą redukcji nadmiaru urzędników, znajdzie swą realizację. Tylko jedno zastrzeżenie! Jeśli rząd chce by zasługa w tym wypadku, bez dyskusji jego wyłącznie była udziałem musi się spieszyć, spieszyć co sił! Bo inaczej 25-cio proc. redukcja przewidziana przez ministerjum skarbu do nowego roku, gotowa odbyć się bez ingerencji władz państwowych, natomiast przy ingerencji nieodstępnych towarzyszy doli urzędniczej — nędzy i głodu!

Wielki wiec w Dąbrowie Górn.

Patrjotyzm warstwy robotniczej w Zagłębiu.

Dąbrowa, 24 lutego.

W czwartek ubiegły o godz. 7 i pół wieczorem odbył się w Dąbrowie Górniczej pod przewodnictwem p. Eugenjusza Grochowskiego wiec, na którym referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł dr. Falkowski. Wielka sala, przyległa sień i schody, wiodące na piętro, były szczelnie wypełnione głównie przez liczne rzesze robotnicze, a także mieszczaństwo i inteligencję miejscową.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja. Na sali panowała wyjątkowa powaga i niczym niezamącony spokój. Widocznie gniazdo bolszewizmu i socjalizmu, jakim jest Dąbrowa Górnicza, budzić się poczyna do życia narodowego. Wybory listopadowe dały największą ilość głosów komunistom i socjalistom, dystansując ósemkę. Dziś już inaczej, a świadczą o tym poniższe rezolucje przyjęte przez zebranych.

„Zgromadzeni w ilości kilku tysięcy osób na wiecu w Dąbrowie Górniczej w dniu 22 lutego 1923 r. po wysłuchaniu referatu posła Falkowskiego i następnie odbytej dyskusji, uchwalają jednomyślnie:

1) Naprawy Rzeczypospolitej nie dokona rząd generała Sikorskiego, a dokonać jej może tylko taki rząd, który oprze się na większości polskiej, niezależnej od żydów i innych żywiołów obcych, wrogich Polsce.

2) Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna jest następstwem nieudolnych dotychczasowych rządów lewicy i rozpanoszenia się w państwie wpływów wrogich odrodzeniu narodu naszego.

3) Nieudolne rządy dotychczasowe, siejąc rozdźwięk w narodzie, podkopują siły wewnętrzne państwa i jego powagę za granicą.

4) Protestujemy przeciw bezczynności rządu w sprawie napływu około miljona żydów z Rosji sowieckiej, przeciw tolerowaniu na stanowisku delegata rządu do ligi narodów w Genewie nieudolnego i nietaktownego żyda Askenazego, służącego nie Polsce, lecz anonimowemu mocarstwu.

5) Potępiamy stanowisko posłów socjalistycznych i wogóle lewicy, którzy w komisjach sejmowych nie dopuszczają do uchwalenia ustawy o numerus clausus, uprzystępniającej polskiej młodzieży akademickiej odbywanie studjów w wyższych uczelniach.

6) Wzywamy stronnictwa środka izby poselskiej do porozumienia się z klubami bloku narodowego celem stworzenia większości polskiej w sejmie i oparcia na niej silnego rządu narodowego.

7) Wyrażamy całkowite zaufanie związkowi ludowo narodowemu, w zupełności solidaryzujemy się z jego opozycyjnym stanowiskiem w sejmie, jak i całego bloku narodowego; kluby te wzywamy do dalszej bezwzględnej solidarności i niezachwianej opozycji.

8) Stwierdzamy, że drogą rozumnej i celowej opozycji doprowadzić można do wytworzenia rządu narodowego, któryby wydźwignąć zdołał Polskę z toni, na jaką prowadzi ją obecny rząd lewicowy i któryby sprostał wielkim zadaniom naprawy Rzeczypospolitej, na co z niecierpliwością oczekuje dziś cały zdrowo myślący i patrjotyczny ogół polski.

Zastępca.

Głosy czytelników.

Do
Redakcji „Iskry".

Nawiązując niniejsze do artykułu „Il. Dziennika Zagłębia" Nr. 45 z dn. 24 b. m. pod tytułem: Nasze sprawy „Posiedzenie R. M." w imię bezstronności, proszę o łaskawe umieszczenie następującego mego wyjaśnienia.

Delegacja, powołana przez magistrat do obmyślenia środków do walki z drożyzną opracowała kilka wniosków, które miała zatwierdzić R. M. Po odczytaniu na plenarnym posiedzeniu, wnioski te zostały przesłane do kom. spr. og. celem formalnego rozpatrzenia i opracowania. Nie wchodząc zupełnie w meritum wniosków, gdyż to nie było zadaniem kom. do spr. og., większość komisji zauważyła, że wnioski delegacji o wprowadzeniu sekwestru i o rozciągnięciu karalności na rolników za podbijanie cen wyłączają się wzajemnie, bowiem wniosek o karalności uznaje zasadniczo wolny handel ziemiopłodami. W tym też kierunku zmierzała opinja większości kom. do spr. og.

R. Piszczyk zgłosił odrębne zdanie, oświadczając się przeciwko wolnemu handlowi, a za wprowadzeniem sekwestru. Dla ścisłości zaznaczam, że na posiedzeniu komisji był obecny wiceprez. p. Siłuszek, który podzielił poglądy większości komisji.

Wybrany na referenta poglądów większości komisji na posiedzeniu R. M. w dn. 22 b. m. we wstępnym przemówieniu oświadczyłem, że komisja do spr. og. nie była upoważniona do opracowania wniosków w sprawie drożyzny, że wnioski jej są jedynie uzgodnieniem wniosków opracowanych przez specjalną delegację. Wychodząc z tego założenia zastrzegłem się z góry, że, jako referent, przyczyn obecnej drożyzny dotykać nie będę, ani też nie będę stawiać nowych wniosków, gdyż przekraczałoby to zakres mojej kompetencji. Stanąłem zatym na stanowisku czysto formalnym, wykazując niezgodność wniosków delegacji i zaproponowałem R. M., aby przez głosowanie zdecydowała, który z wniosków delegacji drożyźnianej należy wysunąć jako opinję R. M.

Radny P. na poparcie swego wniosku poruszył sprawę drożyzny w całej rozciągłości, wplatając w swe przemówienie szereg wycieczek natury politycznej i partyjnej. Między innymi oświadczył p. Piszczyk, że drożyzna panuje z tego powodu, że rolnicy podnoszą ceny na zboże celowo z pobudek politycznych, dowodem tego jest fakt, że obywatel Stecki w lubelskim wydał tajną odezwę do rolników, by podnosili ceny na zboże gdyż w ten sposób przyczynią się do obalenia obecnego rządu.

Na wywody r. Piszczyka oświadczyłem, że jako referent jestem niestety ograniczony w możności przeprowadzenia polemiki natury politycznej, muszę zatym tę część przemówienia r. Piszczyka ominąć. Jednak jako obywatel kraju, jako radny miejski, jako inteligent pracujący, nie mogłem przejść do porządku obrad nad konkretnym oświadczeniem r. Piszczyka i dlatego zwróciłem się do przewodniczącego R. M., aby oświadczenie r. Piszczyka wniesione zostało do protokułu.

W konsekwencji zażądałem, aby magistrat, względnie przewodniczący R. M. zwrócili się do prokuratorji o pociągnięcie obywatela Steckiego z lubelskiego do odpowiedzialności za wybitnie szkodliwą działalność dla Państwa i narodu, biorąc pod uwagę publiczne zeznanie r. Piszczyka.

Nieprawdą jest zatym, abym był urażony oskarżaniem ziemiaństwa i groził r. Piszczykowi aż prokuratorem.

Uważam, że walkę ze złem, które panuje, trzeba prowadzić bezlitośnie, konsekwentnie. Na wszystkich konferencjach drożyźnianych, w których brałem udział, powtarzał się ten sam znamienny fakt: przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości uskarżali się, że społeczeństwo utyskuje, gada rzeczy prawdziwe i nieprawdziwe, lecz nie dostarcza władzom materjału do pociągania winnych do odpowiedzialności. Skoro zatym r. Piszczyk na zebraniu R. M. publicznie podaje fakty bandytyzmu społecznego, to nie można zadowolić się tylko gadaniną. R. Piszczyk jest człowiekiem poważnym (przecież jest radnym miejskim) i odpowiedzialnym moralnie. Oświadczenie jego jest bardzo cenne i, nie wątpię, prawdziwe. W tym wypadku nie wolno wyślizgiwać się — jest winny, jest świadek, a zatym — niech prokuratorja działa..

Z poważaniem

A. Michel.

Sprawiedliwy podział.

Ulica... Szwargot, brody i chałaty,
Funty szterlingów, franki i dolary,
Motłoch ruchliwy, brudny i kosmaty,
Żądzy bogactwa bezduszne ofiary.

A w dzień sobotni drogie aksamity
Patrzą na nagą nędzę okiem wzgardy,
Patrzy z szyderstwem brzuch gęsiną [syty,
Licząc z lubością „ciężkie" miljardy.

A w ciasnej izbie ktoś smętnie spo [ziera
Na świeże jeszcze, krwią nabiegłe [blizny,
Na krzyż „Virtuti", ów znak bohatera:
Cała zapłata z rąk wdzięcznej ojczyzny.

Tych w krzyże, tamtych kraj w złoto [przyodział,
Każdy więc własne zaspokoił żądze.
O, tak! Zaiste, sprawiedliwy podział;
My mamy sławę, a oni pieniądze!

Ćwierk.

Kronika.

Kalendarzyk.

25 Niedziela.	Dziś Macieja Ap. Jutro Aleksandra. Wsch. słońca 6.20 Zach. „ 5.30

Zebranie. Dnia 26 w poniedziałek o godz. 7 min. 30 w sali „Trocadero" odbędzie się zebranie członków koła związku lud.-narodowego.

Na zebraniu mecenas W. Kozielski wygłosi referat na temat: „Konstytucja 17 marca".

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Z polskiego czerwonego krzyża. W dniu dzisiejszym o godz. 6 wieczorem w sali dawnego „Trocadero" wygłosi dr. M. Stawiński odczyt ilustrowany przezroczami, p. t. „O zgubnym wpływie alkoholu". Wejście 200 marek.

Nadmienić należy, iż dr. Stawiński, jako przewodniczący wydziału propagandy hygieny w sosnowieckim oddziele czerwonego krzyża wygłosił już w naszym mieście parę odczytów z tej dziedziny oraz w dalszym ciągu praca wydziału w tym kierunku prowadzona będzie.

Nieporozumienie. Na jednej z ulic podchodzi do żebraka pewien jegomość i wręcza mu 100 mk., mówiąc głośno, by przechodnie go słyszeli: „zmówcie dziadku pacierz za E. Niewiadomskiego, który zginął, jako ofiara bagna polskiego".

Będący obok drugi przechodzień, słysząc to, sięgnął nerwowym ruchem do kieszeni i w obecności tamtego zdążył żebrakowi wręczyć 200 marek i powiedzieć do niego: „dziadku proście Pana Jezusa, by Polskę jaknajprędzej od warchołów oczyścił.

Obaj ofiarodawcy popatrzeli na siebie wówczas dziwnie twardo i nieubłaganie. i rozeszli się w przeciwnych kierunkach, nie zdając sobie sprawy, że kazali modlić się żebrakowi na jednę i tę samą intencję.

Mieszczanie radzą! Dziś w lokalu stow. właścicieli nieruchomości w Sosnowcu o godz. 4 popoł. ma się odbyć zebranie okręgowej rady mieszczańskiej z udziałem przedstawicieli związków rzemieślniczych i stow. kupieckich całego Zagłębia.

Głównym tematem rozpraw będzie sprawa polskości Polski, zagrożonej przez zalew bolszewickich żydów, wykupujących za skradzione w cerkwiach i kościołach kosztowności domy, sklepy, towary, artykuły żywnościowe i wywołujących szaloną drożyznę.

Oby te obrady skupiły wszystkich pod jednym sztandarem, na którym widnieje hasło: gospodarzami Polski muszą być polacy!

Kontrola urzędów. Komisja dla przeprowadzenia kontroli w urzędach podległych ministerjum spraw wewnętrznych, pod kierunkiem inspektora upełnomocnionego, p. Stanisława Twardo, w dniu 24-go b. m. wyjechała dla dokonania kontroli w województwie kieleckim.

Były min. Kamieński na G. Śląsku. Były minister spraw wewnętrznych, inż. Antoni Kamieński, objął stanowisko dyrektora huty srebra i ołowiu w Strzybnicy pod Tarnowskimi Górami na Śląsku.

Na czas nieograniczony odłożone zostały narady komisji drożyźnianej w magistracie sosnowieckim, dzięki wycofaniu się przedstawicieli związków robotniczych i poważnemu traktowaniu tej sprawy przez prasę, która nie może dopuścić, by lokal magistratu stał się spelunką, gdzie nasi „dobrodzieje“ schodzą się regularnie i pod opieką władz samorządowych i policyjnych umawiają się o podnoszenie cen.

Obecnie ze względu na trudności techniczne zbierania się i zmawiania, może ceny nie będą tak regularnie podskakiwać, no i nie na całym terenie Sosnowca jednocześnie.

Namysłowski w Będzinie. W dniu 1 marca w teatrze „Corso“ w Będzinie odbędzie się koncert słynnej orkiestry Namysłowskiego. Na koncert wybiera się cały Będzin i okolica.

Odczyt. Dziś o godz. 3-ej popoł. prof. Piotrowski wygłosi w sali stow. rob. chrześc. w Dąbrowie ciekawy odczyt o M. Koperniku.

Sprawa podwyżek w górnictwie. Na list związków górniczych wystosowany do rady zjazdu w sprawie wysokości żądanej podwyżki rada zjazdu odpowiedziała iż decyzja jej określająca podwyżkę na 120 proc. jest ostateczną.

Kwestja ta ma być jeszcze raz omawiana na konferencji komitetów kopalnianych.

Nowa taksa dorożkarska. Z dniem 15 b. m. zaczęła obowiązywać w Sosnowcu nowa taksa dla dorożkarzy, uchwalona przez radę miejską,

Za kurs jazdy po mieście przy odległości. nie przenoszącej 2 ch kilometrów, płacić się będzie parokonnej dorożce w dzień 4 tysiące marek, w nocy 4,800 mk., jednokonnej w dzień 3200 mk., w nocy 4 tys. mk.

Za kurs jazdy do walcowni milowickiej w dzień dorożką parokonną 4,800 mk, jednokonną 4,000 mk.; w nocy parokonną 5,600 mk., jednokonną 4.800 mk.

Za kurs do kopalni „Wiktor“ w dzień parokonną 6,400 mk; jednokonną 5.600 mk. w nocy parokonną 7,200 mk., jednokonną 6,400 mk,

Za kurs do wsi Milowice i Modrzejowa w dzień parokonną 8,800 mk., jednokonną 7.200 mk., w nocy parokonną 10,400 mk., jednokonną 8,800 mk.

Za kurs jazdy do walcowni „hr. Renarda“ i huty Staszyca w dzień parokonną 8,000 mk., jednokonną 6.400 mk., w nocy parokonną 9.600 mk., jednokonną 8 tys. mk.

Za kurs jazdy do Konstantynowa, Radochy, Środulki i Deichsla w dzień parokonną 6,400 mk.. jednokonną 4.800 mk., w nocy parokonną 6,400 mk., jednokonną 6,400 mk.

Za każdą godzinę jazdy taryfa przewiduje w dzień od dorożki parokonnej 8 tys. mk, jednokonnej 6,400 mk., w nocy parokonnej 9,600 mk. jednokonnej 8 tys. mk.

1) Pakunki ręczne wagi 30 f. lub 12 klg., wolne są od opłaty. 2) Do pakunków wagi ponad 30 f. lub 12 klg. dopłaca się 1 tys. mk. 3) Jazda do miejscowości leżących poza obrębem m. Sosnowca od umowy. 4) Czas nocny od godz. 10 wiecz. do 6 rano. 5) Opłata za jazdę do wszystkich miejscowości uiszcza się przed skończeniem kursu. 6) Za niestosowanie się do powyższej taksy dorożkarz będzie pozbawiony koncesji na prawo jazdy po mieście.

Kary administracyjne. Magistrat dąbrowski skazał w drodze administracyjnej około 50 kupców za sprzedaż towarów po wygórowanej cenie.

Wysokość kar waha się od 50 do 500 tys. mk.

Strajk w Łazach. Ponieważ pracownicy kolejowi w Łazach nie otrzymali przyznanych im podwyżek, porzucili pracę i dopiero na skutek alarmu naczelnika stacji, przyjechał w nocy kasjer, który wypłacił dodatek drożyźniany, poczym pracownicy podjęli pracę.

Footbal na kwietniku. Założony z takim trudem zieleniec na pl. 3 maja w Będzinie,stał się w ostatnich czasach boiskim dla wyrostków, którzy urządzają tam grę w piłkę nożną.

Ponieważ urządzenie kwietnika kosztowało kilkanaście miljonów mk. możeby więc magistrat polecił policji rozstoczyć większy nadzór nad skwerem i bezwarunkowo zakazał urządzania tam jakichkolwiek gier.

Kredyty dla rzemieślników. Przedstawiciele rzemiosł niejednokrotnie zwracali uwagę, że brak kredytów, kapitałów zakładowych i szerszego obrotowego, utrudniają znacznie sytuację przedsiębiorstw rzemieślniczych, z których wiele nie jest w stanie ani utrzymać swej produkcji, ani jej należycie rozwinąć.

Chcąc przyjść rzemieślniczym przedsiębiorstwom z pomocą, czynniki miarodajne podniosły projekt spółek surowcowych“.

Spółki takie przez zakup surowca, maszyn i narzędzi ułatwią niewątpliwie trudną sytuację rzemiosł, łącząc rzemieślników jednego zawodu, dla akcji zbiorowej, nie tylko przy zakupach i sprzedaży gotowego towaru, ale również przez uniezależnienie rzemieślnika od pośredników i handlarzy, dających surowiec na kredyt i często wyzyskujących przez wysokie ceny swego odbiorce.

Sprawa kredytu ze strony rządu na akcję surowcową jest obecnie w toku. Przyznany na ten cel przez komitet ekonomiczny ministrów miljard mk. ma być asygnowany.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby koła rzemieślnicze Zagłębia zainteresowały się bliżej projektem spółek surowcowych i z kredytów rządowych mogły skorzystać

Kpiny z publiczności. Jeden z obywateli będzińskich wysłał pocztą w maju r. ub. paczkę z żywnością. Przesyłka zaginęła i na reklamację wysyłającego urząd pocztowy kazał sporządzić odpowiedni akt z wymienieniem wartości paczki.

Rzeczywista wartość przesyłki wynosiła około 20 tys mk. a ponieważ wysyłający wiedział, że i tak nic nie dostanie, podał przeto wartość tylko na 10 tys. mk. Sprawa wlokła się prawie 10 miesięcy i wreszcie urząd pocztowy zawiadomił poszkodowanego, iż komisja szacunkowa przyznała mu aż 275 mk. odszkodowania.

Tak więc wpaja się w społeczeństwo zaufanie do naszych urzędów, to też poszkodowany słusznie zauważył w swym liście do urzędu pocztowego, że kpić z siebie nie pozwoli, gdyż 275 mk. kosztowało samo opakowanie i sznurek na zaginionej przesyłce.

Zarząd „Lutni“ w Sosnowcu zawiadamia członków czynnych, że po powrocie dyrektora p Powiadowskiego, lekcje odbywają się jak dawniej, t.j. we wtorki i piątki: dla pań od godziny 7-ej, dla panów od godziny 8-ej wieczorem.

Uprasza się o liczne i punktualne uczęszczanie na lekcje.

1632

Tytoń znowu podrożeje! Z dniem 1 marca br. ma nastąpić nowa podwyżka cen wyrobów tytuniowych. Ministerstwo skarbu przeprowadzi jednak obecnie inwentaryzację zapasów u trafikantów, celem zapewnienia zysku z podwyżki skarbowi państwa a nie trafikantom, jak to dotychczas bywało.

Kosztowna oszczędność. W nocy z czwartku na piątek, niewiadomy sprawca skradł w urzędzie górniczym w Dąbrowie 3 maszyny do pisania, wartości 6 miljonów mk.

Zaznaczyć należy, iż dzięki źle zrozumiałej oszczędności, urząd powyższy nie posiada nawet stróża, to też wszystkie ważne akty i dowody są na boskiej opatrzności, jak również niema tam urządzeń przeciwpożarowych i w razie wypadku, wszystko poszłoby z dymem.

Możliwe, że ostatni wypadek wpłynie na poprawę stosunków.

Okradzenie preparandy. Nocy ubiegłej okradziono preparandę nauczycielską w Dąbrowie, gdzie skradziono pościel i bieliznę, wartości miljona mk.

Zakazany handel. Policja będzińska pociągnęła do odpowiedzialności kilkunastu kupców za handel w godzinach zakazanych.

Postrzelenie. F. Langer i A. Pardon, żołnierze 23 p. art. polnej, będąc w stanie podchmielonym, poczęli strzelać z rewolweru.

Jedna z kul wpadła przez okno do mieszkania Z. Wajsbluma przy ul. Sączewskiego w Będzinie i zraniła w nogę właściciela mieszkania.

Zaalarmowana policja żołnierzy rozbroiła i oddała władzom wojskowym w celu ukarania.

Nieporządki. Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych policja będzińska pociągnęła do odpowiedzialności kilkunastu właścicieli nieruchomości.

Kradzieże w Sosnowcu. Jakóbowi Grzybowi, Warszawska 2, skradziono garderobę, wart. 300 tys. mk. — Pociągnięto do odpowiedzialności Antoninę Sternel, Pańska,29za kradzież węgla z kolei. — Józefie Pałasz, ul. Dębowa 16, skradziono 6 kur. — Pociągnięto od odpowiedzialności Marję Maślarz, za kradzież sygnetu i pół butelki wódki Hugowi W., Chemiczna 10 — Edw. i Katarzynę Kantuch, Florjańska 42, pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież węgla na kolei.

Schwytanie dezertera. Na stacji w Sosnowcu przytrzymano Dymitra Basiuka, dezertera z 5 pułku ułanów w Ostrołęce.

Przywłaszczenie. Zawiadowca st. Widzew pod Łodzią, Piotr Jabłkowski, oskarżył J. Lewelskiego, zam. w Sosnowcu przy ul. Szerokiej nr. 10, o przywłaszczenie 1.150 tys. mk. Sprawę skierowano do prokuratora.

Kieszonkowcy na stacji w Będzinie stają się plagą pasażerów. Pasażerowi Z. Pacześniowskiemu z Katowic skradziono 300 tys mkp. i 12 tys. niem.

Hazard. Siwek Tojwele wraz z kilku towarzyszami został pociągniety do odpowiedzialności za hazardową grę w karty.

Z teatru.

„Dziś po poł. „Urwis“ bawić będzie zebraną publiczność po raz ostatni swoim humorem bezpretensjonalnym.

Początek godz. 4-a.

Dziś wieczorem „Lancet“ ukaże się na naszej scenie po raz drugi. Artyści pozbywszy się nieodłącznej tremy premjerowej, jak niesie wieść zakulisowa, grać będą doskonale. Początek godz. 8-a wiecz.

Jutro, poniedziałek, Będzin Afisz zapowiada „Urwisa“, trzyaktową krotochwilę Katerwy, która wszędzie cieszy się olbrzymim i zasłużonym powodzeniem, a tak świetnie jest grana przez zespół naszego teatru. Początek g. 8-a wiecz

Wtorek Dąbrowa, „Lancet“ czteroaktowe studjum sceniczne Wł. Jastrzębca Zalewskiego, wystawione będzie po raz pierwszy. Początek godz. 8-a wiecz.

Środa — Zawiercie. „Czysty interes“ ukaże się w nadchodzącą środę w teatrze „Stella“. Przewyborna ta satyra Stefana Kiedrzyńskiego, wywołująca kaskady śmiechu, jest tak doskonała, iż widzowi się zdaje, że patrzy nie na scenę, a na życie.

W wieczorze tym bierze udział orkiestra policji państwowej, Początek koncertu godz. 7 i pół przedstawienia 8.15 wiecz.

Sprzedaż biletów w księgarni Hubickiej rozpoczęta.

Ofiary.

Dla uczczenia ś. p. Jadwigi Różyckiej zacnej kobiety polki, niestrudzonej opiekunki ubogich składają na schronisko dla dzieci t-wa dobroczyn. w kasie tegoż po 10,000 mk. Aleks. Rogalewiczowa i L. Stefanowski.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Komunistyczne wichrzenia.

Warszawa, 24 lutego.

Dziś ponowiły się demonstracje bezrobotnych przed gmachem ministerjum pracy i opieki społecznej. Aczkolwiek liczba zarejestrowanych bezrobotnych w całej Polsce wynosi dziś zaledwie 3500 osób, od pewnego czasu co dzień przed ministerjum pracy nieznani agitatorzy gromadzą po kilkaset osób, które wystosowują w imieniu bezrobotnych coraz to nowe żądania. Dziś liczba demonstrujących była nieco większa. Policja musiała rozprószyć tłum, przyczym jeden policjant został silnie poturbowany. Demonstranci usiłowali również dostać się pod gmach sejmu, jednakże policja ich tam nie dopuściła.

Niebieski ptaszek.

Warszawa, 24 lutego.

Urząd śledczy w Berlinie zawiadomił policję warszawską. że aresztowano tam sprytnego oszusta. który się podawał za księcia Leona Sapiehę, wojewodę białoruskiego. Rzekomy książe i wojewoda w krótkim czasie zdołał sprzedać jeden dom w Berlinie trzy razy, pobierając za każdym razem miljonowe sumy. Oszustwo wykryło się w momencie, gdy trzej rozmaici nabywcy, zgłosili się niemal równocześnie do urzędu hipotecznego, celem zarejestrowania swego prawa własności.

Zatwierdzenie naszych granic wschodnich.

Warszawa, 24 lutego.

Według informacji otrzymanych przez rząd z poselstwa francuskiego w Warszawie, rada ambasadorów na skutek listu gen. Sikorskiego do prez. Poincarego, postanowiła na wniosek francuski przystąpić bezwłocznie do uregulowania niezałatwionych spraw naszej granicy wschodniej. Jest to duży sukces dyplomacji polskiej na drodze do uregulowania sprawy naszej granicy z Litwą i oficjalnego, oraz ostatecznego załatwienia kwestji Małopolski wschodniej.

Kościół a państwo.

Warszawa, 24 lutego.

Dziś w prezydjum rady min. odbyła się konferencja w sprawie stosunku kościoła do państwa, w której z ramienia rządu wzięli udział premjer gen. Sikorski, min. wyznań i oświaty Mikułowski Pomorski, oraz przedstawiciele wyższego duchowieństwa z ks. kardynałem Kakowskim na czele.

Proces ks. arcybiskupa Cieplaka.

Warszawa, 24 lutego.

Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, trybunał rewolucyjny sowietów przystąpi w poniedziałek do rozpatrywania sprawy ks. arcybiskupa Cieplaka i 17 księży katolickich oskarżonych o opór władzom sowieckim w związku z sprawą rekwizycji dóbr kościelnych. Obecnie w Petersburgu wszystkie kościoły katolickie w wyjątkiem francuskiego, są zamknięte.

Sprawa banku emisyjnego.

Warszawa, 24 lutego.

Dziś w ministerjum skarbu odbyła się kolejna narada ministra skarbu Grabskiego z przedstawicielami sfer gospodarczych. Omawiano projekt ustawy o założeniu banku emisyjnego. Po bardzo ożywionej dyskusji projekt ministra skarbu uzyskał na ogół uznanie zgromadzonych. W obradach brali oprócz ministra Grabskiego udział b. minister skarbu Karpiński i senator Brun.

Sowiety protestują.

Moskwa, 24 lutego.

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin rozesłał do państw ententy depeszę, w której protestuje przeciw decyzji rady ambasadorów przyznającej Kłajpedę Litwie.

Sprawa Kłajpedy.

Berlin, 24 lutego.

W sprawie przyjęcia lub nie przyjęcia przez Litwę decyzji rady ambasadorów co do w. m. Kłajpedy prasa zagraniczna podaje wiadomości chaotyczne. Podczas gdy korespondenci pism angielskich donoszą, że Litwa decyzję tę przyjęła z zastrzeżeniem, że odmawia Polsce praw do korzystania z portu kłajpedzkiego, korespondenci francuscy kolportują wiadomość, że rząd kowieński na decyzje rady ambasadorów się zgodził i wyraził gotowość wejście w pertraktacje w sprawie wykonania tejże decyzji.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA

Sosnowiec, 24 lutego.

Dolary	— 47.500
Franki franc.	— 2970
Funty szter.	— 225600
Marki niem.	— 180
Kor. czeskie	— 1300
„ austr.	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 lutego

Dolary	— 49000
Franki franc.	— 2950
Funty szter.	— 226.000
Marki niem.	— 2.00
Kor. czeskie	1400
„ austr.	— 80

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 24 lutego

Marki polskie	— 47
Dolary	— 23.000

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 24 lutego.

Marki polskie	— 47½
Dolary	— 23000

odpowiednie szpitale. Rozumie się, że tego rodzaju trudności wywołują wzrost chorób wenerycznych, które w zastraszający sposób szerzą się wśród tutejszej ludności. Czas najwyższy, aby czynniki samorządowe oraz powiatowa kasa chorych, wobec apatji rządu, energicznie ujęły tę sprawę w swe ręce.

Następnie zabrał głos prezydent m. Dąbrowy dr. Piwowar, który, jakkolwiek uznał potrzebę otwarcia szpitala wenerycznego, to jednak wyraził swoją obawę, czy miasta łącznie z sejmikiem i kasą chorych będą mogły o własnych siłach dokonać otwarcia szpitala tymbardziej, że kasy miejskie przeżywają okres zupełnego braku gotówki.

Inżynier Uthke przedstawił kosztorys uruchomienia byłego szpitala wenerycznego na 120 miljonów marek polskich, twierdząc, że jakkolwiek gmach ten bynajmniej nie nadaje się na szpital, to jednak z braku innego po uskutecznieniu pewnych poprawek a przedewszystkim w sufitach i podłogach, będzie on mógł na pewien dłuższy okres służyć tutejszej ludności.

Sumą 120 miljonów mkp. bardzo przestraszyli się przedstawiciele tutejszych samorządów, którzy kolejno oświadczyli, że kasy miejskie stanowczo nie będą mogły dostarczyć potrzebnej gotówki, gdyż te są puste a przy sposobności prezydent m. Będzina Rypp wyraził obawę, czy będzie mógł skutkiem przewidzianej podwyżki wypłacić na pierwszego marca urzędnikom pensje. Wyjście z tej sytuacji znalazł starosta Trzciński, który między innymi oświadczył, że przebudowa szpitala wenerycznego w Będzinie nie nastąpi odrazu, lecz pewnymi etapami i gdyby tutejsze miasta zadeklarowały sumę 30 milj. mkp. pod zakup potrzebnego drzewa, wówczas prace około uruchomienia szpitala mogłyby być natychmiast podjęte.

Następnie przedłożył starosta klucz, według którego miasta, sejmik i kasa chorych mają na ten cel ponieść wydatki pieniężne.

Ostatecznie po dłuższej dyskusji uchwalono, że na sejmik wypadnie 15 milj. mk., na kasę chorych 10 milj. mk., na Sosnowiec 15 milj. mk., na Dąbrowę 10 milj., na Będzin 5 milj. i na Zawiercie 5 milj. mk.

Sumy te mają być przez poszczególnych kontrahentów do 10 marca r. b. wpłacone do kasy sejmiku będzińskiego.

Również uproszono inż. Uthkego, by ten łącznie z przedstawicielami wydziałów budowlanych tutejszych miast, powołał komisję techniczną, któraby szczegółowo opracowała plan przebudowy.

Na tejże konferencji, zebrani debatowali nad kwestją walki z chorobami epidemicznymi, które coraz to bardziej szerzą się w tutejszym powiecie. W tej sprawie dłuższe przemówienie wygłosił radca Osiowski, krytykując apatję czynników rządowych w tej kwestji. We wszystkich państwach europejskich walkę z epidemjami prowadzi rząd, u nas natomiast rząd pragnie ciężar tej walki zrzucić na barki samorządów.

Mamy do stwierdzenia fakt, że w tutejszym powiecie, rządowy szpital epidemiczny został zamknięty w chwili, kiedy mamy 7 ognisk tyfusu. Tego stanu dalej tolerować nie możemy.

Radca Osiowski zwrócił się do zebranych z propozycją, aby wystosować do naczelnych władz rządowych i sejmowych oraz do tutejszych posłów memorjał, przedstawiający sytuację wywołaną groźbą rozszerzenia się chorób epidemicznych i by czynniki decydujące wreszcie zrozumiały, że centrum przemysłowe, skupiające większe masy ludnosci należy przedewszystkim chronić przed falą chorób epidemicznych.

Rezolucję p. Osiowskiego uchwalono i na tym posiedzenie zamknięto.

Z kraju.

Jeszcze jeden... rząd lubelski. Przed kilku dniami w godzinach wieczornych ukazała się na murach Lublina drukowana odezwa, podpisana przez jakieś rzekome „Stowarzyszenie mścicieli“.

Odezwa rozpoczyna się od urzędowych jakby słów: „Ogłaszamy, co następuje“.

Zapowiada ona bezwzględną walkę z paskarstwem, przyczym powołuje się na dokonane już w Lublinie 3 zamachy. Wzywa ona rząd i społeczeństwo do współpracy, zaznaczając, że mściciele walczyć z rządem nie chcą, ale gdyby rząd usiłował im przeszkadzać, to będą się energicznie bronili. Dalej oświadczają między innymi, że na zjazdach swoich w Zagłębiu 21 go stycznia i w Łodzi 28 go stycznia, widząc bezczynność władz administracyjnych i sądowych, postanowili wystąpić do walki w obronie mas pracujących w bezczelny sposób krzywdzonych przez spekulantów i bogaczy.

W innym miejscu znów mówi: „Obecnie zawiadamiamy paskarzy w Lublinie i na prowincji, bankierów, czarnogiełdziarzy, obszarników, hurtowników i niektórych nienasyconych w zyskach detalistów, ażeby w czasie od 20 lutego do 1 kwietnia co 10 dni obniżali ceny produktów pierwszej potrzeby, jak zboża, mąki, mięsa, tłuszczów i cukru, o 25 proc. Niewykonanie naszego rozkazu pociągnie śmierć lub kalectwo wyżej wymienionych oraz członków ich rodzin. Sprawiedliwość będzie wymierzona stopniowo w przeciągu roku“.

Błędy ortograficzne i styl, jak np „aż by rządy nie mieszały nam w wymierzaniu sprawiedliwości“, wreszcie rusycyzmy wskazują na źródło pochodzenia tej odezwy.

Złośliwy dowcip. I w ciężkich czasach nie trudno o dowcip. Ten, który obecnie notujemy, należy jednak do rodzaju dowcipów złośliwych.

Przed kilka dniami, przed dom, w którym zamieszkują państwo G. w Częstochowie zajeżdża kilka dorożek. Z każdej z nich wysiada lekarz, zaopatrzony w instrumenta chirurgiczne. Następuje powitanie i wszyscy lekarze ku swemu zdumieniu kierują się do mieszkania państwa X. i meldują swą wizytę, jako zawezwani do ciężko chorej pani X.

Łatwo sobie wyobrazić zdumienie i rozczarowanie lekarzy gdy „chora“ powitała ich w salonie, oświadczając, że bynajmniej nie ma zamiaru chorować, przeciwnie cieszy się dobrym zdrowiem. Teraz dopiero wyjaśniło się, że lekarze padli ofiarą złośliwego żartu. Ktoś dowcipny zawezwał ich telefonicznie na jedną godzinę do państwa G. Rzecz prosta że sprawcę, a właściwie sprawczynię wykryto. Czy otrzyma należną karę — przekonamy się.

Zdemaskowanie „carewicza Aleksego“.

Warszawa, w lutym.

Policja państwowa zainteresowała się doniesieniem o pojawieniu się w Kołomyi młodzieńca, podającego się za „carewicza“ Aleksieja, syna zamordowanego Mikołaja II go, opowiadającego nieprawdopodobne historje o własnym i swej siostry ocaleniu z rąk bolszewickich.

Rzekomego „carewicza“ sprowadzono do Warszawy i tu policja poddała go przesłuchaniu. „Carewicz“ jest to młodzieniec 19-letni, łudząco podobny do Aleksieja. Przesłuchanie „carewicza“ dało wynik ujemny. Młody „następca tronu“ nie włada ani językiem francuskim ani angielskim, zna jedynie prócz rosyjskiego słabo niemiecki. Wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że nazywa się właściwie Izanow i jest synem Dymitra pułkownika b. armji rosyjskiej, że przebywał wraz z rodziną w Niemczech i stąd pochodzi jego znajomość języka niemieckiego. Do odegrania roli następcy tronu namówili go oficerowie rosyjscy i monarchiści, chcąc wyzyskać jego podobieństwo z nieżyjącym carewiczem do wzniecenia intrygi politycznej.

Ujęcie zbrodniarza.

W numerze niedzielnym podaliśmy opis wymordowania w Piątkowie pod Poznaniem całej rodziny Kosterów (7 osób). Energiczny pościg doprowadził do ujęcia mordercy. Jestto niejaki Antoni Sobczak. Potwornej zbrodni dokonał sam bez wspólników.

Zamordowany Kostera przyjął Sobczkka na służbę, a ten dowiedziawszy się, że Kostera posiada dolary, postanowił go obrabować. Udał więc wyjazd po rzeczy, ukrył się na poddaszu domu i przebył tam cztery dni, czekając odpowiedniej chwili. Przez ten czas żywił się produktami skradzionymi ze szpiżarni.

Piątego dnia zakradł się do stajni, gdzie spał nowoprzyjęty parobek i zgruchotał mu głowę dwoma uderzeniami młota. Następnie poczekał na Kosterę, a gdy ten wszedł do stajni również zamordował go uderzeniem młota. Potem zaczaił się na dziedzińcu, gdzie po kolei uderzeniami młota zamordował służącą, a potem żonę Kostery.

W tej chwili nadjechał mleczarz, którego zbył oświadczeniem, że mleka dziś nie będzie, a gdy mleczarz odjechał, wywołał z domu najstarszego 13-letniego syna Kostery, zaprowadził go do stodoły i tam zamordował młotem, poczym wrócił do domu i tymże samym młotem roztrzaskał głowę 3-letniej córeczce Kosterów.

Po dokonaniu tych morderstw ubrał się w odświętną odzież Kostery, zaprzągł konia do wozu, naładował kilka worków ze zbożem, zabrał pieniądze i już miał odjechać, gdy usłyszał w mieszkaniu płacz ostatniej żywej istoty 2-letniego synka Kosterów. Wrócił zaniósł go do stodoły i zamordował tym samym młotem.

W Poznaniu, dokąd pojechał zrabowanym wozem, sprzedał zboże, zmienił dolary a w kilka dni potem chciał wyjechać do Gniezna, lecz został aresztowany.

Siedzi w więzieniu przy ul. Młyńskiej. Jestto człowiek zdrowy, silnie zbudowany. Prosił aby mu dodano towarzystwo do celi, gdyż sam boi się pozostać. Potwór teraz dopiero ujawnia wyrzuty sumienia. Płacze i powiada, że słyszy wciąż płacz zamordowanego okrutnie dziecka.

Nikczemnik podobno ma już i inne zbrodnie na sumieniu. Będzie sądzony przez osobny sąd w przyśpieszonym tempie.

Wieści różne.

Tydzień pracy ręcznej w szkołach bułgarskich. Oryginalny okólnik wydał bułgarski minister oświaty. Zarządził tydzień pracy fizycznej we wszystkich szkołach państwa. Pod kierownictwem i odpowiedzialnością nauczycieli wykonała młodzież nawet cięższych prac sporo: czyszczono klasy, szkoły, dzielnice miasta, sadzono drzewka, budowano baraki i t. p. Seminarjum nauczycielskie w Sofji zostało zabezpieczone przed wylewem na grunt szkolny. Uczniowie gimnazjum skopali terytorjum kościoła św. Jerzego i wykopali wiele zabytków. Gimnazjastki zaś oczyściły wszystkie okna w swej szkole, część oprawiała książki szkolne. Tu zrobiono wyszywki, poduszki i inne przedmioty, uzyskano większą sumę na fundusz biednych uczenic. Pewna gromada uczniów wybrukowała plac znosząc ku temu 20,000 kamieni. W Białej Cerkwi, skąd pochodzi minister oświaty, zbudowano krótką drogę i zrobiono 2 studnie. Drzewek owocowych zasadziły szkoły w Plovdivie 20,000, w Suchymdole 10,000. Owocność tygodnia pracy szkolnej w całym kraju oceniono na 100 miljonów lirów.— „Echo de Bulgarie“ określa wychowawcze znaczenie tej nowości w uwadze: „Tydzień roboczy spotkał się z największą radością młodzieży i nauczycieli, gdyż praca fizyczna na wolnym powietrzu odświeżyła młodych, stale w klasach zamykanych.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
100 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman Sosnowiec Modrzejowska 5. 584

Sprzedam dywan perski i wieszak stojący na ubranie. Wiadomość administracja „Iskry" Sosnowiec. 1555-1

Plac w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość administracja „Iskry" w Sosnowcu, 1566-1

Sprzedam sklep kolonjalno spożywczy na Górnym Sląsku lub zamienię na takowy w Zagłębiu lub okolicy, posiadam lokal obszerny w bardzo dobrym punkcie, można założyć inny interes, telefon w lokalu. Zgłoszenia w adm. „Iskry" w Sosnowcu, dla A. Kuziona. 1583-1

Wiolonczelę w dobrym stanie sprzedam ul. Piłsudskiego 76, oficyna, miesz. 1. 1598-1

Sprzedam 2 pierścionki, 1 szpilkę do krawatu (brylanty) i 1 szafę ubraniową. Wiadomość: Pogoń, Sucha 48, odlewnia, Prysik. 1599-1

Do sprzedania 2 setery czystej rasy. Zagórska 12 Będzin. 1602-1

U p. Piotra Golika w Będzinie w rzeźni miejskiej jest 12 sztuk pniaków masarskich do sprzedania, cena przystępna. 1613 3

Do sprzedania meble używane i nowe, oraz mebelki pluszowe. Nadeszły eleganckie wózki dziecinne w różnych kolorach. Sosnowiec Sienkiewicza Borensztajn. 1603

Sprzedam łóżko tanio. Sienkiewicza 16 Szumowska. 1623

Do sprzedania maszyna cylindrowa w dobrym stanie. Kołłątaja 12, Wiśniewski, Sosnowiec. 1621-3

Przyjmujemy garderobę i obuwie do sprzedania. Wyprawiamy różne skórki. Sosnowiec 3 Maja 19 Mulicki. 1623

Jest do sprzedania karta okrętowa do Ameryki Północnej klasy 3 za 168 dolarów 55 centymów. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1624

Dywan perski olbrzym, linoleum, dywan mniejszy, szafę, kanapę, umywalnię, nocne szafki, łóżka z materacami, stół, meble kuchenne białe, lodówka, różne rzeczy sprzedam. Towarowa 9, m. 8. 1629

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 100 mk. za wyraz.

Potrzeba zaraz czeladzi krawieckich na duże sztuki do krawca Jelenia ul. Piłsudskiego Nr. 14 w Sosnowcu, 1578 2

Rada Szkolna m. Sosnowca zawiadamia, że w szkołach powszechnych w Sosnowcu wakują dwie posady kierowników szkół. Zgłoszenia piśmienne kandydatów należy składać w Wydziale Szkolnym Warszawska Nr. 6 do dnia 15 marca. 1549 2

Potrzebny nauczyciel(ka) dla udzielania grupie męskiej zbiorowej w Sosnowcu polskiego i arytmetyki. Kurs trzymiesięczny, godziny zajęć od 7 do 8. Soboty i święta od zajęć wykluczone. Oferty z warunkami do 27 b. m. włącznie nadsyłać „Iskra" dla „A.B." 1564

Potrzeba czeladzi szewskich na męską i damską robotę. Sosnowiec Kołłątaja 12 Wiśniewski 1620 3

Potrzebny palacz do pieca rotacyjnego. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami do cementowni Bernard Liban i S-ka w Podgórzu-Bonara. 1627-2

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Sztygar z 6 letnią praktyką sztygara szuka posady, także przyjmie odpowiedzialność na mniejszej kopalni. Zgłoszenia do administracji „Iskry" pod „Sztygar". 1586-1

Zdemobilizowany podoficer rachunkowy z 5 klasowym wykształceniem, obznajmiony z rachunkowością i korespondencją wojskową, poszukuje posady, najchętniej w banku. Za pośrednictwo w wyszukaniu dam 100 tysięcy mkp. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: „Iskra" Będzia pod „S. K." 1606 2

LOKALE.
100 mk. za wyraz.

Poszukuję pokoju z kuchnią. Czynsz mogę opłacić z góry na pół roku. Wiadomość do „Iskry" pod „xyz". 1589-1

Student prawa poszukuje pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie w Dąbrowie, może ewentualnie udzielać wzamian lekcji. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1614

ROŻNE.
100 mk. za wyraz.

Spiesznie potrzebny spólnik - spólniczka do bardzo korzystnego interesu z kapitałem od 10,000,000 do 15,000,000 mkp. Wiadomość Warszawska Nr. 14 m. Celmera. 1557-1

Szkoła kroju i szycia dypl. mistrz. cechu warszawskiego St. Stodołkiewiczowej. Dnia 1 marca otwieram popołudniowy kurs kroju, dogodny dla pań pracujących. Przy szkole mieści się pracownia sukien i okryć damskich. Ceny zniżone. Dla przyjezdnych pewne udogodnienia. Sosnowiec ulica Szewska Nr. 12, I piętro. 1605

Cechowa szkoła kroju i szycia przyjmuje do nauki, przysposabiam na dyplomy cechowe i wydaje świadectwa, oraz pracownia ubrań damskich, F. Stypułkowska Teatralna 3, II piętro. 1619

ZGUBIONE DOKUMENTY.
50 mk. za wyraz.

Ryszard Badowski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1610-3

Bolesław Krajewski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Warszawa. 1611-3

Franciszek Matura zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Czeladzi. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1609-3

Stanisław Goławski zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 1604-3

Józef Osajsa zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin, którą unieważnia się. 1617-3

Bednarski Józef zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Częstochowy, jednocześnie z adnotacją rejestracji w magistracie m. Sosnowca. 1618

Cholewka Stanisław (1898 r.) zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez baon zapasowy 15 pułk piechoty Ostrów Łomż. 1628-2

Lesiak Józef zgubił portfel, zawierający 2 karty registracyjne samochodowe Nr. 8132 i Nr. 365, prawo jazdy, metrykę urodzenia, świadectwo moralności, dwie fotografje, które uprasza się zwrócić za nagrodą do huty „Feniks" w Będzinie. 1544-2

Dnia 21 b.m zgubiono 120 tys. mk. patent na nabiał wydany przez Izbę Skarbową w Pińczowie, oraz paszport i zaświadczenie wydane przez gminę Kije na imię Stanisław i Miela Skuto. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" w Sosnowcu za nagrodą 20 tysięcy mk. 1545-1

Stanisławowi Rupalo skradziono portfel, kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin, kartę pobytu wydaną przez kopalnię „hr. Renard" oraz 185 marek. 1546

Franciszek Kasza zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Będzin. 1550

Paweł Woźniak zgubił książkę kasy chorych. 1551-4

Boksa Franciszek zgubił książkę kasy chorych. 1552-1

Józef Pietrowski zgubił kartę wojskową wydaną przez PKU. Miechów. 1553-1

Włodarczyk Ignacy zgubił portfel, w którym się znajdował dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca i książka kasy chorych. 1563-1

Cieśla Ignacy zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1567-1

5 lutego 1923 r. w przejeździe z Łodzi do Warszawy skradziono Alterowi Majerowi Frochtewajgowi portfel zawierający kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie i świadectwo przemysłowe, wydane przez urząd skarbowy m. Sosnowca. 1570

Kaczmarczyk Ludwik (r. 1890) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 1572-1

Kubiński Edward (r. 1886) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU. w Będzinie i świadectwo ślusarskie. 1573-1

Lipa Dancygier zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina, oraz kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 1577-2

Podporucznik rez. Zygmunt Paczesniowski unieważnia: a) książeczkę stanu oficerskiego Nr. 179 wystawioną przez PKU. Będzin, b) kartę meldunkową wydaną przez policję w Katowicach c) i inne dokumenty opiewające na jego nazwisko, które znajdowały się w skradzionym mu w dn. 21-II br. na dworcu w Będzinie portfelu. 1579-2

Janowi Szymańskiemu skradziono dowód osobisty i kartę powołania wydaną przez PKU. Noworadomsk. 1580-2

Stanisław Prażuch zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU. Kielce. 1581-2

Roman Gwoździk zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. Noworadomsk. 1590

Borowiecki Michał zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i dowód osobisty wydany przez gminę Brzeźnicę. 1593-2

Krajewski Bolesław zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K, U Warszawa. 1596 2

Gąsior Ignacy zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 5 pułk Legjonów. 1600-2

Wesołowski Kazimierz zgubił książeczkę kasy chorych Nr. 61391, wydaną przez kopalnię „Koszelew" 1601-2

Bolesław Wiśniewski zgubił patent akcyzowy na sprzedaż wódek wydany przez Akcyzę Częstochowską. 1512-1

Buła Teofil zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez III D.A.K. w Poznaniu i kartę pobytu wydaną przez gminę Strzemieszyce. Łaskawy znalazca raczy zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1615-3

Smoleń Piotr zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez PKU. Będzin. 1616-3

Grosfeld Ch. (r. 1887) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie i dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat m. Będzina. 7607 3

Redaktor W. Monsiorski. Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Deblińska 1.